

Witold Jakóbczyk

Kolonizatorzy i hakatyści

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki
Humanistyczne 29, 193-199

1974

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Instytut Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Witold JAKÓBCZYK

Kolonizatorzy i hakatyści

Колонизаторы и хакатисты

Colonisateurs et hakatistes

Celem niniejszego artykułu jest wskazanie na wzajemne zależności i powiązania pomiędzy administracją pruską a nowymi organizacjami szowinistycznymi ery imperializmu. Były to typowe dla tej ery, celowe grupy społeczne, typu grup nacisku, pod różnymi wywieszkami służące nie tylko wielkim monopolom, ale czasem także mniejszym kręgom nacjonalistycznym, specjalizującym się w inspirowaniu i propagowaniu reakcyjnej polityki wobec podbitych mniejszości narodowych.

Od 1885 r. datuje się w Prusach nowy etap polityki we wschodnich prowincjach pruskich, sięgający do sfery gospodarczej: tj. kolonizacji państwowej chłopów niemieckich. Od 1878 r. datuje się w Prusach także przełom w mentalności prawnej, polegającej na pozornej legalności w postaci ustaw wyjątkowych, tzn. sprzecznych z konstytucją pruską, która zapewniała obywatelom nie tylko równość wobec prawa, ale i swobodę stowarzyszeń, organizacji i słowa. Tymczasem ustawa antysocjalistyczna z r. 1878 oraz ustawa o państwowej kolonizacji chłopów niemieckich w 1886 r. były przejawem tych ustaw wyjątkowych w imię interesu państwa pruskiego. Tego argumentu będą używali ustawodawcy do przeforsowania wszystkich antypolskich ustaw, zaś później, w erze imperializmu dodadzą „argumenty” o interesie narodu niemieckiego. Już w r. 1876 użyto w uzasadnianiu ustawy o wyłączności niemieckiego języka w urzędach sformułowania, iż państwo, które przykłada wagę do piętna narodowego, musi stosować język narodowy w życiu publicznym. Natomiast po raz pierwszy w uzasadnieniu ustawy o funduszu 100 mln marek na kolonizację państwową w Poznańskim i na Pomorzu Gdańskim, w poufnym piśmie rządu do króla i potem w dyskusji sejmowej, użyto argumentu o konieczności ochrony ludności niemieckiej na wschodzie przed wypieraniem jej przez polski element.¹

¹ W. J a k ó b c z y k: *Z dziejów walki o ziemię na pograniczu*, „Przegląd Zachodni”, 1961 nr 3; *id.*: *The First Decade of the Prussian Settlement Commission's Activities (1886—1897)*, „The Polish Review”, New York 1972, vol. XVII, nr 1; O. B i s m a r c k: *Die gesammelten Werke*, Bd 6 c, s. 328, Memoriał rządu z 27 I 1886 r.

W celu wykonania ustawy o kolonizacji z 26 kwietnia 1886 r. król powołał nowy urząd państwowy pod nazwą Komisji Osadniczej (Königliche Ansiedlungskommission) z siedzibą w Poznaniu na czele z tzw. Prezydentem. Początkowo był nim naczelny prezes prowincji poznańskiej, ale później mianowano osobnego urzędnika, natomiast obaj naczelni prezesi obu kolonizowanych prowincji (Poznańskiej i Prus Zachodnich) byli jego zastępcami, jako stali członkowie Komisji. Właściwa Komisja obejmowała 14-osobowe ciało złożone z komisarzy kilku ministerstw oraz tzw. czynnika społecznego, tj. zaufanych obszarników. Natomiast jej organem wykonawczym było biuro, coraz bardziej rozrastające się w miarę wzrostu czynności kolonizacyjnych.

Gdy w latach dziewięćdziesiątych nastąpiła tzw. era Capriviego i zarazem chwilowe złagodzenie kursu wobec Polaków, niemieczna kresowa uznała się za „zagrożoną” przez nich i powołała do życia własną organizację pod początkową nazwą „Związku popierania interesów niemieckich we wschodnich prowincjach Prus”, a potem zmienioną na „Niemiecki Związek Kresów Wschodnich” (Deutscher Ostmarkenverein). Polacy nazwali ją Hakatą, od nazwisk założycieli: Hansemanna, Kennemanna i Tiedemanna. Początkowo owa Hakata była stowarzyszeniem opozycyjnym przeciw rządowi Capriviego, ale potem, już za Bülowa, była swoistym pomocnikiem rządu, jako tuba propagandowa nowej polityki kresowej (tzw. Ostmarkenpolitik), od 1898 r. kierowanej wtedy przez wicepremiera Miquela. Jednym z jej elementów była coraz intensywniejsza, dzięki nowym dotacjom z budżetu (1898, 1902, 1908 i 1913 r.), działalność kolonizacyjna. Propaganda i wywieranie nacisku na rząd w celu coraz to nowych na nią dotacji i rozszerzenia jej kompetencji, a także ograniczanie uprawnień obywatelskich Polaków, były głównym przedmiotem działalności Hakaty.

Łączność personalną pomiędzy Komisją Osadniczą a Związkiem Wszechniemieckim (główna organizacja imperialistyczna) utrzymywał radca Komisji Hugenberg, natomiast Kennemann od początku był członkiem Komisji Kolonizacyjnej aż do zgonu w 1910 r. Był to bogaty obszarnik niemiecki, dawno osiadły w Poznańskim (choć bez tytułu szlacheckiego), zwolennik — podobnie jak Bismarck — przeznaczania zakupionych majątków polskich na domeny, czyli majątki państwowe. Radca Komisji a zarazem założyciel Koła Związku Wszechniemców w Poznaniu, Alfred Hugenberg w 1902 r. wystosował do prof. Hasségo, prezesa Związku Wszechniemieckiego, memoriał uzasadniający gruntownie konieczność forsowania przez Związek coraz intensywniejszej kolonizacji chłopów niemieckich na wschodzie Prus. Wyrażał pogląd, że nie obszarnicy ani urzędnicy niemieccy — jak to głosili konserwatyści — są gwarancją trwałego posiadania wschodnich prowincji (Ostmarken), ale masy pracujące. Ponieważ na tych terenach Prus brak było niemieckich robotników prze-

mysłowych i rolnych, przeto pozostali tylko niemieccy chłopci jako podstawowy element niemiecki na wschodzie.²

Na poufnych posiedzeniach samej Komisji Kolonizacyjnej, w której z urzędu zasiadali naczelnicy prezesi obu kolonizowanych prowincji, debatowano nad sposobami zahamowania działalności polskich spółek parcelacyjnych, skutecznie konkurujących z Komisją Kolonizacyjną w walce o ziemię. Naczelnicy prezes w Poznaniu Bitter wystąpił w 1902 r. z memoriałem do rządu, postulującym takie obejście konstytucji, aby pośrednio powstrzymać polską parcelację. Skonstruował on projekt ustawy, która by dawała władzom administracyjnym prawo do odmowy konsensu na zabudowę nowo nabytych parcel, gdyby ta budowa była sprzeczna z celami ustawy z 1886 r. Ustawa przeszła dość gładko przez sejm pruski, przy głośnym i zakulisowym poparciu hakatystów i wszech Niemców, którzy też przedłożyli ministrowi rolnictwa analogiczny projekt ustawy. Oczywiście władze z reguły odmawiały Polakom odnośnych zezwoleń na budowę, co doprowadzało do obchodzenia ustawy przez zamieszkanie w wędrownych wozach przez kilku chłopów na Pomorzu i w Poznańskim. Najgłośniejsza była sprawa Michała Drzymały z Podgradowic (pow. rawicki). Skoro nie można było budować, nie opłacało się nabywanie parcel.³ W tym wypadku genezy ustawy z 1904 r. należy z całą pewnością dopatrywać się w inicjatywie administracji; hakatystom i wszech Niemcom zaś przypadła rola głośnej tuby propagandowej oraz zakulisowej gry, polegającej na urabianiu opinii liderów stronnictw politycznych w sejmie pruskim. Pamiętajmy, że każdorazowi naczelnicy prezesi obu kolonizowanych prowincji byli zastępcami prezydenta Komisji Kolonizacyjnej, byli więc bezpośrednio i pośrednio kolonizatorami. Ich bezpośredni podwładni: prezesi Rejencji oraz landraci także z urzędu współdziałali z Komisją.

Sam aparat wykonawczy Komisji nie przekroczył tysiąca osób, zatem bezpośrednio czynnych kolonizatorów nie było zbyt wielu. Natomiast liczba bezpośrednich lub pośrednich promotorów kolonizacji była już pokazana, obejmowała ona bowiem nie tylko posłów prorządowych uchwalających ustawy i nowele kolonizacyjne, ale też odnośnych ministrów, ich radców i szefów kancelarii, a ponadto liczne rzesze dziennikarzy i propagandzistów tak z ramienia stronnictw, jak też wspomnianych organizacji masowych: Hakaty, wszech Niemców oraz Związku Rolników. Dodajmy, że spo-

² M. Broszat: *Zwei Hundert Jahre deutscher Polenpolitik*, München, Ehrenwirth, 1963, s. 122. Pełny tekst elaboratu Hugenbergga ogłoszono później w zbiorze dokumentów Związku Wszechniemieckiego pt. *Zwanzig Jahre alldeutscher Arbeit und Kämpfe* Leipzig 1910, s. 114 i n.

³ W. Jakóbczyk: *Ustawa Osadnicza z 1904 r.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza”. Historia, 1967, z. 7, s. 381 i n. K. Wajda: *Wóz Drzymały*, Poznań 1962.

ro urzędników Komisji Kolonizacyjnej było członkami Hakaty i walczyło piórem w interesie kolonizacji w organach hakatystycznych lub współdziałających z Hakatą w całej skomplikowanej maszynerii propagandowej dla nowej od 1898 r. Ostmarkenpolitik. Kolonizacja była tylko jednym z jej ogniw, choć pierwszorzędnym.⁴

Szczególnie jaskrawo wystąpiło współdziałanie czynników administracyjnych z ustawodawczymi i „społecznymi” (tj. masowymi organizacjami nacjonalistycznymi) w toku fanatycznej i histerycznej walki o przeforsowanie ustawy pruskiej z 1908 r., nadającej Komisji Kolonizacyjnej prawo do wywłaszczenia (za odszkodowaniem) upatrzonego polskiego majątku. Dzięki szczegółowej monografii Michała Pirki znamy tę sprawę wyczerpująco, toteż w tym miejscu nie ma potrzeby ponownego jej omawiania. Przypominamy tylko metody zakulisowego działania Hakaty, zwłaszcza jej kontakty z rządem i niższymi szczeblami administracji.

Inicjatywa wywłaszczenia wyszła już w 1900 r. od współzałożyciela Hakaty Ferdynanda Hansemanna w artykule na łamach organu Hakaty „Die Ostmark”. W parę lat potem Hakata i Związek Wszechniemiecki wystąpiły z szeroko zakrojoną propagandą konieczności nadania Komisji Kolonizacyjnej takiego uprawnienia, bowiem inaczej nie zdobyłaby ona zapasu ziemi do swej parcelacji. Niektórzy przedstawiciele rządu poufnie nakłaniali Hakatę do jak najgłośniejszego żądania takiej ustawy, aby rząd miał przed opozycją wytłumaczenie, że to „opinia publiczna” lub „głos sił narodowych” nalegają na nią. Już dawniej minister i wicepremier Miquel przyjął tezy Hakaty o „wypieraniu Niemców przez Polaków” na wschodzie Prus i rzucił hasło zbierania sił wszelkich ugrupowań niemieckich do walki z Polakami i Socjaldemokracją. Teraz przejął je kanclerz Rzeszy i premier pruski Bülow. Już w 1902 r. publicznie mówił w sejmie, że kwestia polska jest dla Prus podstawową w polityce wewnętrznej. Korzystał z dostarczonych swej kancelarii materiałów od Hakaty i powtarzał slogany propagandy nacjonalistycznej. Tak też było w listopadzie 1907 r., gdy uzasadniał wniosek rządu o nadanie Komisji Kolonizacyjnej wspomnianego uprawnienia.

Ponieważ projekt ów naruszał burżuazyjne pojęcia prawne o nietykalności prywatnej własności, przeto konserwatyści, dotąd stale wspierający rząd w polityce antypolskiej, teraz okazali się niejednocili wobec projektu wywłaszczenia polskich obszarów. Określali projekt jako socjalistyczny, podobnie jak zagrożeni Polacy. Dlatego rząd, zasypywany memoriałami hakatystów i wszechniemców, choć także niejednocili w tej sprawie, czynił wysiłki, aby pozyskać choć garstkę konserwatystów dla projektu.

⁴ Pierwsze jej ujęcie w art. W. J a k ó b c z y k a: *Sytuacja społeczno-polityczna w Poznańskim na przełomie XIX i XX w.* [w:] *Wydarzenia wrzesińskie w roku 1901*, wyd. zbiorowe, Poznań 1964.

Büllow parokrotnie rozmawiał z liderem tej partii Heydebrandem, a to samo czynił i Waldow w Poznaniu. Nacjonaliści mienili „zdrajcami ojczyzny” przeciwników ustawy, a stosunek do niej stał się w oczach szowinistów wręcz probierzem „patriotyzmu” pruskiego. Najwyższy zapał wykazał prezes zarządu głównego Hakaty Henryk Tiedemann, a sekundowali mu Wagner i Raschdau z berlińskiego koła HKT. Z ramienia wszech Niemców angażował się mocno Hugenberg, radca w ministerstwie finansów.⁵

Na niższych szczeblach administracji szefowie także angażowali się czynnie, np. naczelny prezes prowincji poznańskiej Waldow, a także landrat powiatu Poznań Zachód — Tilly. Na tegoż napierał energicznie sam Tiedemann ze zwykłą mu nachalnością, nie szczędząc apelu do patriotyzmu i ambicji administratora, a także komplementów i demagogii.⁶ Rzecz była o tyle skomplikowana, że zarówno prowincjonalna organizacja Związku Rolników, jak i poseł konserwatywny Hoffmeyer (z tegoż okręgu wyborczego) byli początkowo przeciwnikami projektu ustawy. Dlatego Tiedemann użył pośrednictwa landrata. Temu zaś udało się przeciągnąć oba czynniki na stronę rządu. Co więcej, wykonał zadanie „ponad plan”, bowiem spowodował nawet ogłoszenie apelu Związku Rolników do Izby Panów o poparcie wniosku rządowego. Doszło nawet do ogłoszenia w prasie wycofania się Ifflanda z początkowej akcji zbierania podpisów protestacyjnych przeciw projektowi ustawy. Gdy Tiedemann wyjechał do Włoch na zimowy wypoczynek, Raschdau „obrabiał” Tilly’ego korespondencyjnie. Nie mniej zaciekle polonfobem okazał się Waldow, który nawet w czasie decydującego głosowania siedział na galerii sejmowej i wybuchał ostentacyjnym śmiechem, gdy rząd wygrywał, a Polacy przegrywali. Ten zresztą afiszował się na wszystkich publicznych imprezach Hakaty.⁷

Aby nie generalizować w uproszczony sposób kwestii angażowania się wyższych urzędników *en bloc* w akcjach szowinistycznych, wypadnie

⁵ Michał Pirko: *Niemiecka polityka wywłaszczeniowa na ziemiach polskich w latach 1907—1908*, Warszawa 1963, s. 133 i n.; *Dzieje Hakaty*, Poznań 1966, s. 258 i n., w przypisach liczne teksty źródłowe do kwestii kontaktów Hakaty z rządem.

⁶ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu, Landratura Poznań Zachód, papiery landrata Tilly, nr 288. Listy Tiedemanna do Tilly’ego od 26 grudnia 1907 r., a następnie także Raschdaua do landrata. *Ibid.*: wycinki z prasy z odezwaniami Związku Rolników i Ifflanda. O fanatyzmie Tiedemanna por. *Dzieje Hakaty*, s. 121 i n., 306 i n. W telegramie Raschdau do Tilly’ego: „Dringend erwünscht weiteren Druck auszuüben”, (1 lutego 1908 r.).

⁷ O aktywności Naczelnego Prezesa Waldowa w dysertacji doktorskiej A. Kramskiego: *Polityczna działalność Niemców w Poznańskim 1903—1911 r.*, maszynopis w Instytucie Historii UAM.

prypomnieć, że bynajmniej nie wszyscy naczelni prezesi Poznańskiego byli kolaborantami Hakaty. Wiadomo, że pod ostrzałem niezadowolonych hakatystów znalazł się Wilamowicz, który w gruncie rzeczy w poufnym memoriale z 1895 r. na temat polityki wobec Polaków był zgodny z tendencjami rządu i nawet HKT, a tylko sprzeciwiał się demagogii i psuciu stosunków między ludnością polską i niemiecką przez HKT. Nie dogodził im nawet tak gorliwy urzędnik, jak następca Wilamowicza — Bitter. Wychwalali oczywiście Waldowa, ale już jego następca, umiarkowany Schwarzkopf, także spotkał się z ich krytyką. Przełom w tradycyjnym pojęciu o obiektywizmie administracji i urzędników wywołał już w 1898 r. okólnik Miquela, nakazujący urzędnikom działalność „państwową” czy też „w interesie niemczyzny” także poza służbą, a nie tylko w urzędowaniu. Stary demokrat z 1848 r. stał się już w 1866 r. zwolennikiem Bismarcka, a na starość przeszedł na pozycje nacjonalistyczne jako minister finansów i potem wicepremier pruski.⁸ Urzędnicy byli zmuszeni wykonywać obowiązki, natomiast ich przynależność do Hakaty lub reakcyjnych stronnictw była dobrowolna. Jedni byli więc kolonizatorami z konieczności, inni — z wyboru.

РЕЗЮМЕ

Сначала автор характеризует те изменения, которые произошли в правовом образе мышления прусской администрации и легислативы по отношению к своим немецким подданным в период перехода от империализма и шовинизма (национализма). Кроме того, автор припоминает деятельность некоторых групп давления (Все немецкий союз, Хаката) как инспираторов или помощников правительства в разработке антипольского законодательства от 1898 г. Используя в качестве примера переписку ландрата Познаня Тилла, автор показывает влияние хакатистов и Сельскохозяйственного союза, с одной стороны, на ландрат, а с другой — активное участие администрации в давлении на депутата консерваторов, чтобы тот поддержал проект закона об экспроприации, обсуждаемого прусским сеймом. Они оба были членами консервативной партии. Инициатором антипольских законов обычно была администрация, в то время как группы давления занимались обработкой печати и сейма, очень часто тесно сотрудничая с правительством например, с начальниками канцелярий министерств.

R É S U M É

L'auteur caractérise d'abord les transformations dans la mentalité judiciaire de l'administration prussienne et de la législation dans la période de passage à l'im-périalisme et au chauvinisme (nationalisme) envers ses sujets allemands. Il rappelle l'activité de certains groupes de pression (Union Pan-allemande et Hakata) comme des inspirateurs ou des adjoints du gouvernement dans la législation antipolonaise depuis 1898. À l'exemple de la correspondance de Tilly, chef de district de Poznań,

⁸ *Dzieje Hakaty*, s. 108 i n., 119 i n.

il présente l'influence de l'association des hakatistes et de l'Union des Agriculteurs, exercé sur Tilly, et la tendance de l'administration à exercer une pression sur le député conservateur pour qu'il soutienne le projet de la loi d'expropriation à la diète prussienne (ils étaient, tous les deux, membres du parti conservateur). L'initiative des lois antipolonaises était due surtout à l'administration, mais les groupes de pression travaillaient l'opinion de la presse et de la diète, souvent en collaboration étroite, confidentielle et camouflée avec le gouvernement, entre autres avec les chefs de chancelleries des ministères.